

Pierworodny grzech dochodu podstawowego

9 stycznia 2017

Część polityków i społecznych aktywistów rozpala dyskusja o gwarantowanym dochodzie podstawowym. Dyskusja sam w sobie nie jest zła, tyle że padają w niej albo argumenty irracjonalne albo pseudohumanitarne. W dodatku dyskutanci a przynajmniej niektórzy, starają się sprawić wrażenie, że koncepcja ta ma jakieś lewicowe korzenie, lub powinna być włączona do lewicowego kanonu.

Koncepcja gwarantowanego dochodu podstawowego to po pierwsze koncepcja liberalna powstała jako uzupełnienie wolnego rynku i reakcja na skutki systemowej nierówności dochodowej i majątkowej. Oficjalnie jest przesłanki są humanitarne. Minimalny dochód podstawowy ma zapobiec skutkom trwałego wykluczenia z systemu społecznego części jednostek pozostających bez źródeł dochodu lub uzyskujących przychody poniżej minimum egzystencji.

Tak naprawdę jego źródła są starsze. Rozdawnictwo żywności w starożytnym Rzymie miało podobne cele. Poza zapobieganiu zamieszkom pozwalało na utrzymanie sił obronnych niezbędnych do utrzymania imperium. Dla beneficjentów darmowej żywności „kariera” wojskowa była często jedyną szansę na wyrwanie się ze społecznych dołów a przynajmniej na stałe przyzwoite posiłki,

Teraz armie nie są aż tak uzależnione od „mięsa armatniego” ale ale zawsze są potrzebni ochotnicy do nadstawiania karku za ojczyznę, rząd i banki, nawet jeśli głowę na tym karki chroni kolorowy hełm.

Dochód gwarantowany tworzy też gwarantowanego konsumenta, uczestniczącego w legalnym obrocie. Może odciągnąć niektórych od szukania życiowej kariery na szarym czy zupełnie czarnym

runku. Pozwoli część jednostek, zwłaszcza tym najzdrowszym na przetrwanie.

I tak czysto pragmatyczne oraz część humanitarnych przesłanek spleta się w jednym gwarantowanym projekcie. Nie należy też lekceważyć, elementu trwałego uzależnienia beneficjentów takiego dochodu od bieżących fluktuacji politycznych, podatnych wszelkie plotki o zmiany wysokości dochodu. Dochód gwarantowany jest być może nieuchronnym uzupełnieniem liberalnej gospodarki rynkowej. Oczywiście możliwy jest on do wprowadzenia w krajach posiadających nadwyżkę budżetową. W rezultacie taki dochód biednym w bogatym kraju zagwarantują biedni krajach o niższej pozycji ekonomicznej, znajdujących się w ekonomicznej drugiej i trzeciej lidze. Dochód gwarantowanych możliwy jest więc do prowadzenia w krajach czerpiąc zyski z przewagi ekonomicznej lub w bogatych krajach o niskim zróżnicowaniu dochodów. Tyle że, w tych drugich nie jest on specjalnie potrzebny bo o zagwarantowanie dochodów dba system polityki społecznej wsparty przez progresywny system podatkowy i politykę równościową.

Wprowadzenie powszechnego realnego dochodu gwarantowanego możliwe jest jedynie poprzez ujednolicenie bądź uregulowanie przychodów o niewielkim zróżnicowaniu. Czyli socjalizm.

W krajach takich, jak Polska, nie jest, ekonomicznie, możliwe wprowadzenie projektu dochodu gwarantowanego, między innymi dlatego, że znaczna część wypracowanej lokalnie wartości dodanej jest transferowana do właścicieli kapitału znajdującego się za granicą. Będzie mogła służyć w drobnej części do finansowania dochodu gwarantowanego w kraju siedziby kapitału.

Ekscytacja projektem jest kolejnym przykładem dyskusji zastępczej, odsuwającej uwagę od istotnych problemów systemowych.

Pierwszym jest traktowanie gospodarki jako sposobu zdobycia

majątku i władzy , odniesienia sukcesu życiowe, który niejako przy okazji dostarczy potrzebnych, mniej lub bardziej, dóbr, tym którym się nie udało. Takie rozumienie gospodarki pozwala ignorować tych, którzy nie są konsumentami. Ewentualnie zajmowanie się nimi w sposób dobroczynny.

Tylko zmiana traktowania gospodarki, właśnie na taki, w którym gospodarka nie jest niczym więcej niż sposobem zaspokajania potrzeb przez uspołecznione jednostki. To wymaga też maksymalnego zrównania dochodów pomiędzy jednostkami. Ponieważ z punktu widzenia biologicznego nie różnimy się zbytnio w swoich potrzebach. A większość naszych wyobrażeń o potrzebnych nam dobrach została wymyślona przez producentów tych dóbr.

Nie jest więc nam potrzebny dochód podstawowy a potrzebne są regulacje zrównujące przychody.

Tyle ,że takie regulacje musiałyby mieć charakter globalny a przynajmniej dotyczyć większości tzw. bogatej północy, która jeszcze (nie wiadomo jak długo) może narzucać swoje rozwiązania reszcie świata. No i to byłby socjalizm. Realny.

Autorstwo: Adam Jaśkow

Źródło: Trybuna.eu